

Agnieszka Wysocka

VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa z cyklu „Architektura Miast” – *Miejsca pamięci w przestrzeni miasta w XIX i XX wieku*

Miasta nieustannie się zmieniają, dynamicznie rozwijają, zagarniając przylegające do nich tereny. Niekiedy zatrzymują się w swoim rozwoju, a czasami znikają i jeśli mają szczęście, przypominają o nich archeolodzy, wydobywający okruchy dawnej świetności ówczesnych metropolii. Miasta to architektura – to ona tworzy swoiste dekoracje, w które mieszkańcy wpisują swoje szczęśliwe i nieszczęśliwe historie.

Od 2008 roku organizuje się w Bydgoszczy konferencje naukowe, na które zapraszani są badacze zjawisk zachodzących w architekturze XIX i XX wieku (konferencje odbywały się w różnych latach, nie zawsze rok po roku). Każdorazowo wybierany jest inny temat, analizowano już m.in. przybytki Melpomeny (teatry, filharmonie, opery), obiekty sakralne, architekturę mieszkaniową, układy zieleni. Organizatorami konferencji są Pracownia Dziedzictwa Kulturowego Kujawsko-Pomorskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy i Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy. Komitet naukowy tworzą utytułowani i uznani badacze, znawcy poszczególnych tematów związanych z urbanistyką. Głównym celem spotkań jest, zgodnie z założeniami organizatorów, ukazanie wartości bydgoskiej architektury na tle zjawisk ogólnopolskich i ogólnoświatowych. Popularnonaukowa formuła spotkań stwarza ofertę kierowaną nie tylko do specjalistów, ale też do miłośników historii, architektury oraz do studentów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych. W szerszym kontekście zauważa się więcej, docenia wartość rodzinnego miasta, a dobre wzorce pozwalają je wzbogacać i przekazywać z dumą następnym pokoleniom. Pokłosiem obrad i dyskusji jest zbiór materiałów pokonferencyjnych¹.

¹ W związku z profilem „Kroniki Bydgoskiej” autorka skupiła się głównie na tematach podejmowanych podczas konferencji dotyczących Bydgoszczy i regionu kujawsko-pomorskiego. Wystąpienia prelegentów ukażą się w tomie studiów z cyklu „Architektura Miast” w 2019 roku.

Tegoroczną konferencję rozpisano na trzy wrześniowe dni (od 13 do 15 września), podzielono na sesje tematyczne skupione na pomnikach i tablicach pamiątkowych, cmentarzach, pamięci związanej z wydarzeniami historycznymi czy z postaciami. Zastanawiano się też nad nowoczesnymi formami upamiętniania, ich czytelnością i akceptowalnością przez odbiorców. Zadawano pytania o to, czy potrafimy odczytywać na mapach miast ślady po tych, którzy je współtworzyli: Niemcach, Rosjanach, Żydach, Romach.

Konferencje stają się dobrą okazją do zaprezentowania dorobku bydgoskich naukowców. Badania dotyczące pamięci upostaciowanej w rzeźbie i towarzyszącym im uroczystościom przedstawili m.in.: dr hab. Marek Romaniuk (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, *Bydgoskie pomniki doby rozbiorów. Pomędzy estetyką a symbolem trwania*), dr Katarzyna Grysińska-Jarmuła (UKW, *Cesarze niemieccy i królowie pruscy w Bydgoszczy*), mgr Barbara Chojnacka (Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy, *Niepodległej – rzeźbiarze bydgoscy (1920-1939)*). W pierwszym wystąpieniu przedstawiono nieistniejące już w przestrzeni miejskiej pomniki związane z utrwalaniem pamięci państwa pruskiego i niemieckiego – władców i bohaterów (Fryderyk Wielki, Wilhelm II, wieża Bismarcka), ale też takie, które w swojej neutralnej narracji na tyle wpisały się w pejzaż, że stały się (mimo swojej proweniencji) niezbywalnym elementem tożsamościowym („Łuczniczka” czy odtworzony w XXI wieku „Potop”). Swoistym uzupełnieniem była kolejna analiza, przeprowadzona nie tylko z punktu widzenia historii rzeźby kommemoratywnej, ale też socjologicznej. Moment wprowadzenia rzeźby w przestrzeń publiczną miał zawsze uroczystą, oficjalną oprawę, co wpisywało się w politykę i w czasy, w których rzeźbom przyszło rozpoczynać swoje historie. Prelegentka podkreślała, że nie bez znaczenia było obudowanie tego ważnego momentu programem artystycznym, obecnością ważnych osobistości, okolicznościowymi wystąpieniami. Po powrocie w granice Polski w Bydgoszczy w 1920 roku rozpoczęła się akcja repolonizacji miasta – napisy niemieckie zastępowano polskimi, ulice otrzymywały nowe nazwy. Z cokolów spadali Fryderyk Wielki, Wilhelm I, Franz von Brenkenhoff, rozebrano wieżę Bismarcka. Dawnych bohaterów zastępowali nowi. Jacy? Próbę odpowiedzi na pytanie, jakie tematy rzeźbiarskie pojawiały się w odrodzonej Rzeczypospolitej, podjęła Barbara Chojnacka, przywołując twórczość związanych z Bydgoszczą artystów: Bronisława Kłobuckiego, Piotra Trieblera i Teodora Gajewskiego.

Śladami bydgoskich księgarzy i drukarzy w przestrzeni śródmieścia poprowadziła słuchaczy dr Aldona Chlewicka (UKW, *Książka polska na mapie XIX-wiecznej Bydgoszczy*). Okazuje się, że nie są to miejsca czytelne we współczesnej topografii. Oprócz dawnej drukarni Greunauera, funkcjonującej w latach 1806-2008, oraz siedziby Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy

Starym Rynku, miejsca, gdzie działały księgarnie, składy nut, czytelnie dla kobiet, biblioteki dla dzieci są zapomniane. Ich kulturotwórcza rola jest nie do przecenienia i zasługuje na upamiętnienie w formie np. tablic informacyjnych czy szlaku śladami polskiej książki w XIX-wiecznej Bydgoszczy.

Problem wpisania terenów pamięci – cmentarza Bohaterów na Wzgórzu Wolności i fordońskiej Doliny Śmierci – we współczesny kontekst urbanistyczny podjęły w swoich wystąpieniach dr Iwona Jastrzębska-Puzowska (UKW) i mgr inż. arch. Patrycja Cetnarowska (UTP), która zaproponowała stworzenie w Fordonie parku Pamięci, na wzór innych funkcjonujących tego typu obszarów na świecie. Teren analizowany przez P. Cetnarowską bezpośrednio sąsiaduje z zabudową mieszkaniową i jest silnie wpisany w świadomość nie tylko mieszkańców Fordonu, ale też przez tragiczną historię (Dolina Śmierci jest największą zbiorową mogiłą na terenie miasta i symbolem martyrologii września 1939 roku) stanów i element tożsamości miasta, nie ma bydgoszczan, którzy nie znaliby tego miejsca. Natomiast cmentarz Bohaterów warto w pamięci niektórych mieszkańców (zwłaszcza młodszych) dopiero osadzić lub wpisać go na nowo. Jego położenie niedostatecznie skomunikowane z głównymi arteriami to i atut (kameralna, skłaniająca do zadumy atmosfera), i wada (istnieje na obrzeżach pamięci historycznej miasta). I. Jastrzębska-Puzowska zaproponowała przede wszystkim uczynienie układu cmentarza, uporządkowanie zabytkowej zieleni oraz wprowadzenie elementów informujących o historii nekropolii (na cmentarzu przy ul. gen. Grzmota-Skotnickiego, założonym w 1946 r., spoczywają mieszkańcy Bydgoszczy zamordowani przez Niemców w czasie II wojny światowej na Starym Rynku, w Dolinie Śmierci, w Otorowie i w podmiejskich lasach).

Co istotne, obok przywoływania miejsc wpisanych w zbiorową pamięć (mgr Anna Kotowicz, Uniwersytet Gdański, Pomniki i miejsca pamięci przedwojennego Lwowa, mgr Maciej Kędzierski, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Różne losy pomników w przestrzeni miejskiej Gniezna) konferencja była okazją do przedstawienia badań w mniejszych, bardzo interesujących ośrodkach miejskich, czego przykładem jest wystąpienie Kamili Czechowskiej na temat placu Wolności w Szubinie, obejmujące okres od wojny francusko-pruskiej po czasy współczesne, czy mgr. Jarosława Krasnodębskiego zatytułowane *Cmentarz miejski w Stanisławowie, Memorialny skwer w Iwano-Frankiwsku*. Dyrektor Muzeum Ziemi Szubińskiej pokazała, jak pomniki wykorzystuje się w zależności od sytuacji politycznej, zmieniając napisy, wymieniając symbole, nakładając kolejne warstwy znaczeniowe. Na dzisiejszym placu Wolności w Szubinie najpierw upamiętniono bohaterów wojny francusko-pruskiej, następnie Powstańców Wielkopolskich, po II wojnie żołnierzy radzieckich, a obecnie (od 1993 roku) obelisk poświęcony jest Niepodległości. Szczęśliwie do naszych czasów

przetrwaly w dawnym kościele ewangelickim tablice z XIX-wiecznego pomnika. Obecnie znajdują się one w zbiorach szubińskiego muzeum.

Jarosław Krasnodębski, opisując cmentarz miejski w dawnym Stanisławowie (dziś na terenie Ukrainy) zwrócił uwagę na polską perspektywę. Nekropolie (nie tylko przywołana przez badacza z UMK) i spoczywający na nich bohaterowie wzmacniali w żyjących świadomość kształtowania ducha walki o niepodległość na terenie zaboru austriackiego. Omawiany cmentarz został zniszczony w czasie II wojny światowej, dziś znajduje się na jego miejscu skwer, na którym można zlokalizować pomniki ku czci Polaków, Ukraińców, Żydów – cywilów i wojskowych. J. Krasnodębski zwrócił też uwagę na to, jak trudno prowadzić badania nad wielokulturowością terenów znajdujących się dziś poza granicami Polski. Nieocenioną rolę pełnią w nich kulturoznawcy, gromadzący często na własną rękę dane, przepytujący ostatnich świadków.

Zagadnieniom dotyczącym przywoływania pamięci społeczności, których już nie ma, swoją prezentację poświęcił Szymon Zygmunt (KUL). Pokazał na przykładzie działań lubelskiego Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN”, jak na nowo wskrzesić żydowską część dziejów tego miasta. Nowa historia tego miejsca rozpoczęła się w 1990 roku, kiedy grupa zapaleńców postanowiła stworzyć w Lublinie miejsce niezwykle, biorąc za punkt honoru przywołanie historii lubelskich Żydów. Symbolem działalności ośrodka (dziś to m.in. świetna strona internetowa, archiwa, wystawy, spotkania, warsztaty, kilka lokalizacji na terenie Lublina) pozostaje budynek Bramy Grodzkiej rozdzielającej dawniej dwa światy – polski i żydowski.

Jak opowiadać współczesnym językiem o tych, którzy tworzyli tożsamość miejsc przed nami – dociekała mgr Dominika Pawełczyk (Uniwersytet Łódzki, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, *Tradycyjne formuły reprezentacji i nowe sposoby mówienia o zbrodni na przykładzie łódzkich miejsc pamięci i współczesnych działań artystycznych na terenie miasta*). Prelegentka zwróciła uwagę na konieczność zachowania równowagi i szacunku podczas podejmowania decyzji o kolejnym muralu czy instalacji mających zaistnieć w przestrzeni miejskiej. Na przykładzie swojego rodzinnego miasta starała się pokazać, że takie działania mogą być bardzo wartościowe, tak jak upamiętnienie Dzieci Bałut. To opowiedziana muralami wojenna historia dzieci polskich, żydowskich, romskich, często bezimiennych, prezentująca hiperrealistyczne sylwetki bałuckich dzieci. Malowidła czerpią z nielicznych archiwalnych fotografii. Autorka podkreślała, jak ważna przy takich projektach jest jeszcze przed ich realizacją konsultacja pomysłów z mieszkańcami.

Każda z sesji kończyła się dyskusją, w której podejmowano kontrowersyjne wątki, porównywano tematy. Obrady cieszyły się też zainteresowaniem publiczności, co pokazuje, że konferencje warto organizować i dzięki nim zauważać wartość i urodę XIX- i XX-wiecznych miast.